Prof. dr hab. *Alfred Lutrzykowski*

Państwowa Uczelnia Zawodowa we Włocławku
Instytut Nauk Społecznych i Technicznych. Zakład Administracji
Adres zamieszkania: 90-049 Łódź, ul. J. Kilińskiego 121B, m. 97
E-mail:
Tel. 662 050 690

R e c e n z j a rozprawy doktorskiej[1]

Pani mgr *Patrycji Jarząbek-Krysiak* pt. **Grupy rekonstrukcji historycznych jako podmiot aktywności politycznej**, przygotowanej pod kierunkiem naukowym Pana prof. UW-M, dr. hab. *Selima Chazbijewicza*; promotor pomocniczy: dr hab. *Katarzyna Maciejewska-Mieszkowska*. Olsztyn 2020, ss. 276 (276:2649726502), maszynopis.

Procesy głębokich przemian politycznych, ekonomicznych i kulturowych oraz ich dynamika to ważny obszar przedmiotowy zainteresowań badawczych wielu dziedzin i dyscyplin naukowych. Przeobrażenia dokonujące się we wszystkich najważniejszych sferach życia zbiorowego zmieniają nierzadko w istotnym stopniu dotychczasowe warunki bytu oraz możliwości i tempo rozwoju wielkich ludzkich zbiorowości, grup społecznych i różnorodnych środowisk. Determinują one sytuację jednostki, rodziny i małych społeczności. Zasadnicze ustrojowe przeobrażenia określane jako transformacje społeczno-polityczne (bądź tranzycje) przynoszą szereg zmian w zakresie zaspokajania codziennych, podstawowych potrzeb, ale także potrzeb wyższego rzędu. Kształtują one nowe sytuacje oraz możliwości zabezpieczania interesów jednostkowych i grupowych, środowiskowych, wreszcie całego społeczeństwa. Zmieniające się warunki, jeśli tylko niosą postęp społeczny, umożliwiają również w coraz wyższym stopniu jednostkom i poszczególnym grupom, środowiskom społecznym realizowanie ich aspiracji cywilizacyjno-kulturowych. Transformacje ustrojowe prowadzące do tworzenia i umacniania demokratycznych fundamentów życia zbiorowego polegają również na głębokich zmianach form oraz zasad organizowania i

[1] Recenzja niniejsza została przygotowana na podstawie uchwały Nr 3/2020 Rady Naukowej Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 4 grudnia 2020 r. Vide: pismo Przewodniczącego Rady Dyscypliny, Pana Prof. dr. hab. Arkadiusza Żukowskiego, WNS-DZ.6350.9.2019 z dnia 7n grudnia 2020 r.

kierowania procesami społecznymi i rozwojem. Zasadniczym przeobrażeniom ulegają stosunki władzy, a jednym ze wspomnianych fundamentów modernizującego się społeczeństwa i państwa jest podmiotowa rola i codzienna partycypacja obywateli w rozwiązywaniu szeregu problemów własnego (lokalnego, regionalnego) środowiska i wreszcie kraju.

Niezwykle złożony i trudny proces kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego pozostaje w ścisłym związku z przemianami ustrojowymi, artykułowanymi głównie w konstytucji, ale także ze zmianami postaw obywatelskich, rozumianych jako gotowość do aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym, choćby na najniższym poziomie struktury społecznej, w miejscu zamieszkania, środowisku lokalnym i regionie. Aktywność ta może być motywowana dążeniem do realizacji rozmaitych potrzeb jednostkowych oraz potrzeb wspólnych większej liczby osób. Potrzeby nie muszą wiązać się tyko z warunkami bytu, fizjologią człowieka, życiem rodzinnym lub funkcjonowaniem rozmaitych zespołów (w miejscu pracy, nauki, formalnych strukturach organizacyjnych). Demokratyczne przemiany otwierają możliwości zaspokajania coraz szerszej gamy potrzeb uznawanych za jeden z warunków życia spełnionego, samorealizacji i poczucia satysfakcji będącej istotną przesłanką dobrostanu jednostki i całej populacji, mieszkańców wsi, miasta, społeczności terytorialnej, wreszcie ogółu społeczeństwa. Mam tu na uwadze potrzeby wynikające z zainteresowań, predyspozycji i zwyczajnej ludzkiej ciekawości świata, poznawania innych społeczeństw, ich modelu i stylu życia, dorobku, tradycji i kultury. Przemiany globalizacyjne umożliwiają coraz większej liczbie aktywnych, rozbudzonych intelektualnie osób odkrywanie świata schowanego poza linią dotychczasowych horyzontów, wyznaczanych głównie z perspektywy naszych doświadczeń, tradycji i przyzwyczajeń. Nie ograniczając się do spraw bieżących, związanych z zaspokajaniem podstawowych potrzeb, chętnie zwracamy się ku naszej przeszłości, poszukując odpowiedzi na pytanie skąd przyszliśmy i jacy byliśmy, jaki był świat naszych przodków? Tak postępując, przypominamy owego wędrowca, „który dotarł do krańców Ziemi i teraz, wystawiwszy głowę przez półokrągły firmament niebieski, podziwia w zachwyceniu mechanizm i budowę sfer”[2], jak zachwycająco pięknie pisała Olga Tokarczuk.

Naturalna poznawcza ciekawość co bardziej skłania refleksyjne jednostki do poznawania przeszłości własnego kraju, państwa, regionu i środowiska

[2] O. Tokarczuk, *Czuły narrator.* Wydawnictwo Literackie. Kraków 2020, s. 67; zob. także s. 5-6.

lokalnego. Jest rzeczą oczywistą, że realizacja takich zainteresowań, utrwalających się jako hobby, poszukiwanie stylu życia, jego zmiany bądź prowadzących do poszerzania swojej wiedzy w sposób systematyczny i częściowo choćby uporządkowany i zorganizowany, skłania do poszukiwania wsparcia i życzliwego klimatu ze strony rozmaitych instytucji. Poszukujemy też innych osób podzielających nasze zainteresowania, gotowych do współpracy i dzielenia się własnymi doświadczeniami. Z takich dążeń i postanowień rodzą się pomysły i inicjatywy tworzenia bardziej bądź mniej sformalizowanych struktur sprzyjających łączeniu wysiłków, a w ostatecznym rachunku osiąganiu efektu synergii przybliżającego do osiągania założonych celów działania. Powstają więc rozmaitego rodzaju organizacje społeczne, pojawiają się również spontaniczne inicjatywy i działania przybierające postać względnie trwałych form aktywności określonych zespołów osób podejmujących wspólnie różnorodne (celowe) działania. Te ostatnie, cechujące się różnym poziomem zorganizowana, w literaturze określane są mianem *ruchów społecznych*. Mimo swojej spontaniczności na etapie rodzenia się i pierwszych przedsięwzięć, pojawia się wyraźnie zdefiniowany cel, przedmiot zainteresowania oraz formy i instrumentarium działania. Ujawniają się inicjatorzy i przywódcy ruchu. Stopniowo kształtują się formy wewnętrznych relacji między uczestnikami ruchu, dokonuje się formalizacja struktury i zasad funkcjonowania. Ruchy społeczne koncentrują się na celach ważnych dla ich uczestników, nie uchylając się jednak o propagowania określonych postaw i wartości uznawanych za istotne w życiu zbiorowym małych, średnich i wielkich zbiorowości. Niejednokrotnie cele i zadania podejmowane przez nie dotyczą problemów o znacznej doniosłości społecznej ocenianej z perspektywy historycznej, jak i z punktu widzenia współczesności, wykraczające nieraz znacznie poza katalog codziennych potrzeb i problemów.

Badania oraz rozprawa doktorska Pani mgr *Patrycji Jarząbek-Krysiak,* będąca próbą prezentacji i analizy ich wyników, jednoznacznie wpisują się w nurt poszukiwania odpowiedzi na ważne z poznawczego punktu widzenia pytania o genezę i uwarunkowania swoistego fenomenu wśród ruchów społecznych, jaki stanowią grupy rekonstrukcji historycznych (GRH).

Jak dowodzą znane w literaturze wyniki badań naukowych, często dzieje się tak, że realizacja pewnych inicjatyw społecznych prowadzi do wyłonienia się w ramach istniejącej organizacji (np. stowarzyszenia) grupy osób zainteresowanych określoną działalnością, która wykracza poza ukształtowane ramy przedmiotowe i formy działania organizacji. Nierzadkie w praktyce są

przypadki pewnej symbiozy, ścisłych powiązań funkcjonalnych organizacji pozarządowych z ruchami społecznymi. Aktywnością ruchów społecznych interesują się partie polityczne oraz organy i instytucje władzy publicznej, zwłaszcza administracja samorządowa i administracja rządowa. Znaczną uwagę poświęcają im placówki i zespoły naukowo-badawcze oraz sympatycy i publicyści dokumentujący ich działalność. Ważną rolę odegrać tu mogą media rozmaitego typu, także tak zwane media społecznościowe, przyczyniając się do upowszechniania i utrwalania informacji o tych przedsięwzięciach, przedmiocie działań oraz ich autorach, uczestnikach i sympatykach. W ten sposób powstaje wizerunek społeczny grupy/ruchu, mający ogromne znaczenie nie tylko w kształtowaniu jej/jego rozpoznawalności ale także we wzmacnianiu siły ich oddziaływania i atrakcyjności.

Przywołane wyżej problemy wytyczają dość wyraźnie i jednoznacznie obszar zainteresowania Autorki rozprawy, choć widoczne są w tym zakresie: pewna bezradność i wrażenie chaosu w określaniu przedmiotu badań, brak precyzji pojęciowej i nadmierna, moim zdaniem, swoboda i brak konsekwencji w przypisywaniu grupom rekonstrukcji historycznych i ich działalności charakteru politycznego[3]. Kwalifikowanie aktywności tych grup jako zachowań politycznych jest trudne do pogodzenia z wielokrotnie przywoływaną opinią ich uczestników, zdecydowanie odcinających się od polityki i związków z instytucjami politycznymi.

Zjawisko powstawania i funkcjonowania fundacji oraz stowarzyszeniowych form aktywności społecznej jest stosunkowo dobrze opisane i wyjaśnione w zagranicznej jak i w polskiej literaturze, głownie w literaturze socjologicznej,

[3] Ocenę taką potwierdza tytuł rozprawy kwalifikujący GRH jako „podmiot aktywności politycznej". Tej kwalifikacji Autorka nie udowodniła przekonująco w pracy. Jej ambiwalencja w tym zakresie jest nader wyczuwalna w wielu fragmentach rozważań zawierających odniesienia do związków GRH z podmiotami politycznymi. Widoczne jest to zwłaszcza w cytowanych wypowiedziach respondentów-członków GRH. Mimo to we *Wstępie* znajdujemy stwierdzenie: „W polskiej perspektywie politologicznej grupy /.../ najczęściej silnie łączone są [brakuje „z", przyp. mój A.L.]przedstawicielami prawej strony sceny politycznej" (s. 3). Łatwo domyślić się, że Autorce chodzi o stanowisko części przynajmniej środowiska politologicznego, choć jest to ujęcie niejasne. Z pewnością niektóre problemy podejmowane w rekonstrukcjach (np. działalność oddziałów tzw. żołnierzy wyklętych) budzą zainteresowanie prawicowych polityków, którzy chętnie włączyliby GRH do własnego frontu propagandowo-politycznego, mimo sprzeciwu części rekonstruktorów. Potwierdza to sama Autorka pisząc, że już to z powodu obecności polityków na inscenizacjach, „środowisko rekonstrukcyjne bywa łączone z polityczną agitacją" (s. 58). Wyraźnie tym celom służy inicjowanie czy wręcz zamawianie przez polityków określonych tematycznie inscenizacji i wmontowywanie ich np. do programu kampanii wyborczej. Słusznie Autorka wskazuje na niebezpieczeństwo polegające na tym, że GRH „mogą być też odbierane jako kreatorzy polityki historycznej kraju" (s. 59). Czy to wszystko pozwala jednak na traktowanie GRH jako podmiotów aktywności politycznej? W moim przekonaniu rozumowanie takie opiera się na zbyt rozciągliwej interpretacji takich pojęć jak „polityka" i „polityczność".

politologicznej i prawniczej[4]. Dominują jednak ujęcia teoretyczne, modelujące formy tych struktur. Nieliczne są opracowania naukowe mające na celu określenie i objaśnienie statusu społecznego, politycznego czy formalno-prawnego ruchów społecznych. Walory merytoryczne i metodologiczne powstałych w ostatnim trzydziestoleciu opracowań poświęconych (konkretnym) ruchom społecznym, które pojawiły się w okresie polskiej transformacji budzą jednak niedosyt. W tej sytuacji każda kolejna próba zmierzenia się z tą problematyką traktowana może być jako przedsięwzięcie pionierskie, zwłaszcza gdy przedmiotem badań staje się działalność konkretnych, funkcjonujących w określonym środowisku zespołów osób podejmujących działania dotyczące problemów o doniosłości ponadindywidualnej, budzących zainteresowanie otoczenia społecznego (społeczności lokalnej, organów i instytucji publicznych). Nierzadko pojawiają się nowatorskie i oryginalne zarazem przedsięwzięcia, będące czynnikami innowacyjnymi na mapie znanych obywatelskich struktur organizacyjnych i instytucji, posiadających własne tradycje i znaną markę Niewątpliwie badanie ruchów społecznych jest też przedsięwzięciem interesującym i obiecującym poznawczo. Dostarczać może również informacji i wskazówek o znaczeniu praktycznym, przydatnych na etapie inicjowania nowych, niestandardowych form aktywności społecznej oraz w doborze zasad i instrumentarium ich działania. Wyniki badań Pani mgr *Patrycji Jarząbek-Krysiak* i w tym zakresie stanowią wartościowy dorobek, mimo wielu krytycznych uwag jakie budzą Jej konstatacje, a zwłaszcza przejrzystość analizy mierzona poziomem warstwy (komunikacji) językowej.

Podjęcie przez Autorkę przedłożonej mi do oceny rozprawy doktorskiej problematyki grup rekonstrukcji historycznych (GRH) zasługuje jednakże na uwagę i poważne zainteresowanie. Ta forma aktywności społecznej nie doczekała się dotąd naukowych analiz i opracowań przynoszących próbę usystematyzowania zgromadzonej już wiedzy w tym zakresie, zbudowania spójnej siatki terminologicznej i założeń metodologicznych. Poziom zainteresowania tą tematyką oraz dotychczasowy stan badań i ich rezultaty nie zapewniały Autorce komfortu posiadania zaplecza w postaci literatury przedmiotu i doświadczeń warsztatowych. Dotyczy to stanu badań nad grupami rekonstrukcji historycznych, jak i - szerzej rzecz ujmując - stopnia zainteresowania politologii i innych dyscyplin naukowych tak zwanym trzecim

[4] Warto tu przywołać pracę Anny Szustek pt. *Polski sektor społeczny*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR. Warszawa 2008. Autorka przypomina, że „w pierwszej połowie lat 90. Inicjatywy oddolne były uważane za *autentyczne*, a strukturalizację przedsięwzięć obywatelskich uznawano za utratę tego obywatelskiego charakteru na rzecz walki o przywództwo, władzę...", s.12.

sektorem, w tym zwłaszcza niekiedy luźnymi, spontanicznymi inicjatywami i formami aktywności zbiorowej, w tym także nielicznych grup entuzjastów i hobbystów. Znaczna część opublikowanych opracowań dotyczących GRH ma charakter informacyjno-publicystyczny, sprawozdawczo-opisowy bądź słabo uporządkowanych prób zapisania własnych obserwacji, ocen i emocji autorskich. Także ich forma narracyjna, środki artykulacji i werbalizacji problemów tych grup, borykających się z wieloma przeszkodami, brakiem środków finansowych i aprobaty czy zainteresowania ze strony środowiska, nie ułatwiają budowania realistycznego obrazu tego ruchu.

Autorka recenzowanej rozprawy również niezbyt dobrze radzi sobie zwłaszcza w podejmowanych próbach krytycznej analizy z całą pewnością wartościowych materiałów zgromadzonych w toku żmudnych, kilkuletnich badaniach. Wielce obiecująca metoda *obserwacji uczestniczącej* nie zaowocowała uchwyceniem, opisem i przekonującą eksplikacją rzeczywistych czynników sprawczych owego niesłychanie interesującego przypadku aktywności, najczęściej (początkowo) nielicznej grupy osób stawiających sobie za cel realizację własnych zainteresowań, powodującego przyciąganie coraz szerszego grona spośród znajomych, rodzin bądź sąsiadów. Znaczna część analizy i interpretacji materiałów empirycznych ma charakter powierzchowny i słabo uporządkowany. W tym zakresie wyraziście ujawniają się niedostatki warsztatowe i metodyczne, co negatywnie wpłynęło na treść i ostateczną postać redakcyjną rozprawy.

Zestawienie tytułu rozprawy ze strukturą zawartych w niej rozważań, opisaną w *Spisie treści,* budzi wątpliwości czy tytuł ten trafnie zapowiada przedmiot badań i analizę ich wyników. Inaczej to ujmując, należy postawić pytanie o to, czy treść rozprawy potwierdza uznanie GRH za podmiot aktywności politycznej[5]? Tytuły rozdziałów nie rozwiewają tych wątpliwości a raczej je pogłębiają. Warto jednocześnie podkreślić, iż Autorka traktuje te grupy jako (zbiorowy?) „podmiot aktywności politycznej" nie wyjaśniając, co to pojęcie oznacza. Jednakże formułując „Hipotezę badawczą" stwierdza: „sukcesywny rozwój grup /.../ spowodował, iż stały się one istotnym uczestnikiem polskiej sceny politycznej". Moim zdaniem, to nie „sukcesywny rozwój" tych grup sprawia, iż ich działalność jest dla polityków atrakcyjna i cenna, co Autorka trafnie zauważa (s. 58). Samo zainteresowanie polityków tym ruchem nie nadaje mu automatycznie walorów „polityczności". W ocenie

[5] Zob.: przypis 3.

polityków zdradzających zainteresowanie ruchem rekonstruktorów, działania GRH można z powodzeniem wykorzystać do własnych, partyjnych celów. Nie sądzę, by partyjni stratedzy i headhunterzy byli gotowi zaakceptować podmiotową pozycję GRH. Przypuszczam, że traktowaliby je wyłącznie przedmiotowo i manipulatorsko.

Jednocześnie hipotezę pomocniczą (H2) Autorka sformułowała następująco: „Grupy /.../ są aktywnym uczestnikiem życia społecznego struktur lokalnych" (s. 6). Mamy zatem dwa pojęcia: „uczestnik polskiej sceny politycznej" i „uczestnik życia społecznego struktur lokalnych", przy czym to drugie, zawarte w hipotezie pomocniczej, ma „implikować" (?) to pierwsze, występujące w „hipotezie badawczej" (głównej?). Nie jest też w jasne, jak Autorka definiuje pojęcie „scena polityczna". Pewną wskazówką może tu być tytuł rozdziału drugiego *„Grupy rekonstrukcji historycznych wobec bieżącej polityki państwa polskiego"*. Czy zatem chodzi o ten wymiar krajowej sceny politycznej, który zapełnia i ożywia bieżąca polityka państwa? Treść rozdziału drugiego potwierdza to przypuszczenie. Treść rozdziału czwartego, zawierającego charakterystykę i opis działalności badanych grup rekonstrukcji historycznych, przedstawia je jako ważne i zauważalne zespoły aktywizacji (głównie) społeczności lokalnych. Odniesienia do (ewentualnej) ich roli jako aktora polskiej sceny politycznej są enigmatyczne i śladowe. Mimo to Autorka we *Wstępie* stwierdza: „że grupy /.../ są istotnym uczestnikiem życia politycznego i społecznego wspólnot lokalnych. Stają się aktywnymi uczestnikami sceny politycznej oraz /.../ aspirują coraz częściej do roli aktora politycznego". Ma to być „Zasadniczym ustaleniem wynikającym z badań empirycznych" (s.13). Jeszcze inne oceny i kwalifikacje polityczności GRH pojawią się w *Zakończeniu.*

Struktura treści rozprawy i jej systematyka wewnętrzna nie budzą zastrzeżeń. *Wstęp* zawiera niezbędne informacje dotyczące przedmiotu i celów badań, założeń metodologicznych oraz bazy źródłowej i literatury. Ta jakże ważna część rozprawy jest niestety słabo uporządkowana i zawiera szereg uchybień językowych, stylistycznych i redakcyjnych.. Tytuły trzech pierwszych rozdziałów są sformułowane niezbyt fortunnie[6]. Rozdział I Autorka zatytułowała *Historia powstania grup rekonstrukcji historycznych.* Lektura tego rozdziału przekonuje, że jest to krótki zarys historii (genezy) tych grup a nie *historii ich powstania.* Podobne wątpliwości budzi tautologiczny tytuł

[6] Tytuł rozdziału trzeciego otrzymał inne brzmienie niż w *Spisie treści* (s.12).

podrozdziału pierwszego *Dzieje odtwarzania historii.* Rozdział ten wprowadza jednak czytelnika w interesujący krąg problemów związanych z dążeniem do utrwalania pamięci o naszej przeszłości, co było i pozostaje dla wielu osób pasją, hobby, a nawet sposobem urozmaicania własnego życia i pogłębiania wiedzy o życiu ludzi minionych epok, wydarzeniach, które mocno zapisały się w pamięci zbiorowej i historii narodowej. Współcześnie, jak podkreśla Autorka rozprawy, choć odtwórstwo historyczne ma nadal przede wszystkich charakter ludyczny (s. 17), działalność ta zyskuje nowy społeczny wymiar, zasięg i doniosłość. Aktywność GRH staje ważnym i oryginalnym czynnikiem upowszechnia wiedzy historycznej, budzenia zainteresowania przeszłością kraju, regionu i często swojego miejsca zamieszkania, co z punktu widzenia kształtowania i umacniania tożsamości narodowej oraz identyfikacji z własnym, najbliższym środowiskiem ma ogromne znaczenie kreacyjne. Nie dziwi zatem to, że ruchem rekonstruktorskim w coraz większym stopniu interesują się politycy, publicyści i badacze zjawisk, które chociaż nie nowe objawiają się w nowych dynamicznych formach.

Treść drugiego rozdziału rozprawy, noszącego nieco tajemniczy tytuł *Grupy rekonstrukcji historycznych wobec bieżącej polityki państwa polskiego,* nie odpowiada precyzyjnie na pytanie o związek aktywności tych grup z (bieżącą) polityką władz państwowych. Autorka posługuje się swoistym kluczem dwóch pojęć: *polityka historyczna* i *polityka pamięci,* próbując pokazać owe *polityki* jako konkretne pole styku aktywności działaczy politycznych i funkcjonariuszy państwowych oraz rekonstruktorów historycznych. Dlatego zapewne stwierdza, że grupy te mogą „być odbierane jako pewnego rodzaju kreatorzy polityki historycznej kraju" (s. 59), która „oznacza ogólnie intencjonalną instrumentalizację historii w celach politycznych i dla osiągnięcia partykularnych korzyści" (s. 60). Tymczasem, jak sama dalej zauważa, „Wiele z nich jako nadrzędny cel stawia sobie [podkreślenie moje: A.L.] **pamięć o historii, kultywowanie tradycji, obyczajów"** (s. 61) a nie uprawianie *polityki historycznej* czy *polityki pamięci.* Owe *polityki* nie dążą bowiem do ustalenia prawdy historycznej lecz do instrumentalnego wykorzystania konkretnego obrazu przeszłości i zakorzenienia go w świadomości jednostek, grup, środowisk czy całego społeczeństwa.

GRH posiadają znaczną autonomię w zakresie wyboru odtwarzanych wydarzeń, postaci oraz form inscenizacji i stosowanych środków oraz metod ekspresji; wbrew oczekiwaniom polityków, ich zachętom i mniej subtelnym

środkom perswazji mającej skłonić rekonstruktorów, np. w zamian za obietnicę pomocy finansowej, do realizacji scenariusza kampanii wyborczej określonego ugrupowania politycznego. W warunkach naturalnej demokratycznej alternacji władzy, prowadzącej do zmiany *obozu rządzącego,* ruch rekonstruktorski skazany byłby na dryfowanie w kierunku środowisk *trzymających władzę,* co oznaczałoby wyrzeczenie się własnej tożsamości i odrzucenie samodzielności działania. W kolejnym rozdziale Autorka pisze o negatywnych reakcjach środowiska rekonstruktorów na podejmowanie politycznej aktywności przez niektórych kolegów, a zwłaszcza na wykorzystywanie symboli ruchu (np. munduru wojskowego) na rzecz promocji własnej osoby w toku wyborczej kampanii samorządowej (s. 142 i inne). Ale i w obliczu groźby dezaprobaty ze strony środowiska „rekonstruktorzy /.../ chętnie widzą swoje miejsce w lokalnej polityce" (tamże). Mimo przedstawionych tu obaw i zastrzeżeń, Autorka nie wyklucza możliwości przekształcenia się ruchu rekonstruktorów w organizacje polityczne (s. 211). Ta konstatacja wyraźnie koresponduje z przewijającym się w całości rozważań uznaniem GRH za podmiotu aktywności politycznej.

Rekonstruktorzy, poszukując sojuszników i wsparcia dla swoich przedsięwzięć, zwracają się do rozmaitych organów i instytucji publicznych. Jest czymś zupełnie oczywistym, że swoją ofertę kierują do Sił Zbrojnych RP i ich jednostek. Przedmiot zainteresowań i działalności wielu GRH ściśle wiąże się z problematyką obronności, batalii wojennych, bezpieczeństwa i wydarzeń, których głównym bohaterem jest armia/wojsko/żołnierze. Wojsko (upraszczając kwestię terminologiczną) jest naturalnym sojusznikiem i partnerem tych grup. Autorka trafnie to zauważa, wskazując jednocześnie na czynnik nader istotny: w ruchu tym uczestniczy wielu czynnych i emerytowanych żołnierzy, podoficerów i oficerów (s. 68). Dla ruchu rekonstruktorskiego ważnym (potencjalnie) zapleczem są formalne i nieformalne struktury paramilitarne. Tocząca się od lat dyskusja dotycząca bezpieczeństwa wewnętrznego i bezpieczeństwa narodowego wskazuje możliwe do zakreślenia nowe pola aktywności GRH. Autorka rozprawy sporo uwagi poświęciła problemom obrony terytorialnej i nowej formacji Sił Zbrojnych – Wojskom Obrony Terytorialnej. Nie wszystko jednak, co znalazło się zwłaszcza w drugim podrozdziale rozdziału drugiego, bezpośrednio wiąże się z działalnością i rozwojem ruchu rekonstruktorskiego. Informacje tu zawarte pozwalają jednak uświadomić sobie szerszy społeczny kontekst i czynniki potencjalnie warunkujące aktywność i efektywność akcji podejmowanych przez grupy rekonstrukcyjne. I jeszcze jedna uwaga, którą odnajduję w *Podsumowaniu* drugiego rozdziału. Autorka trafnie podkreśla

szczególną rolę grup rekonstruktorów w kreowaniu społeczeństwa obywatelskiego, cytując za *Leksykonem politologii* następującą opinię: „Działania odtwórców są wyrazem /.../ i potwierdzeniem ich aktywności obywatelskiej" (s.79).

Rozdział trzeci, zatytułowany *Poglądy polityczne reprezentowane przez grupy rekonstrukcji historycznych na podstawie Internetu,* zawiera informacje i rozważania bardzo ważne z punktu widzenia założeń badawczych i celów rozprawy. Tytuł ten jest sformułowany niezręcznie. Z jego brzmienia możemy wnosić, iż Autorka zamierza prezentować poglądy polityczne grup, a więc charakterystyczne i reprezentatywne dla badanego środowiska. Tymczasem pierwszy, obszerny podrozdział (s. 81-112) stanowi treściowo (tematycznie) niespójną zbitkę informacji dotyczących roli tzw. nowych mediów w komunikowaniu politycznym (s. 81-90) oraz ruchu rekonstrukcji historycznych w Rosji oraz (w niewielkim zakresie) na Ukrainie (s. 90-12). Te informacje są ważne i interesujące, ale nijak nie przystają do problemów zapowiedzianych w tytule rozdziału. I jeszcze jedna uwaga dotycząca tytułu rozdziału. Autorka zapowiada w nim, że poglądy rekonstruktorów badać będzie „na podstawie Internetu". W pracy naukowej tak pisać nie można, to jest ujęcie z języka potocznego. Zresztą Internet nie jest źródłem wiedzy[7] w sensie ścisłym. Cyberprzestrzeń to nasze wyobrażeniowe „miejsce", w którym lokowane są informacje. Źródłami są wszelkiego rodzaju dokumenty, obrazy i symbole tam „zapisane". Moim zdaniem adekwatna i trafna dla określania zbiorów źródeł i literatury zamieszczonych pod określonymi adresami internetowymi jest nazwa *netografia*.

Interesujące informacje, oparte na wynikach badań własnych Autorki, znajdujemy w podrozdziale drugim rozdziału trzeciego, noszącym jednak zagmatwany, niejasny tytuł *Tożsamość polityczna członków grup rekonstrukcji historycznych na Facebooku jako forma propagowania własnych poglądów.* Sam pomysł poszukiwania na tym portalu informacji pozwalających określić preferencje polityczne oraz postawy społeczne rekonstruktorów jest trafny. Lektury tej części pracy nie ułatwiają chaotyczna kolejność i forma narracyjna

[7] W tej części pracy Autorka kilkakrotnie wyjawia swoje stanowisko w tej sprawie. Np. w *Podsumowaniu* rozdziału trzeciego rozprawy konsekwentnie traktuje „Internet jako największe źródło wiedzy na temat grup rekonstrukcji w Polsce" (s. 156).

oraz obszerne „wtrącenia" dotyczące problemów nie związanych bezpośrednio z tytułową tematyką podrozdziału[8].

Jak zapewnia Autorka, *Facebook* jest bardzo popularnym forum komunikowania się całych grup i wielu ich członków wykazujących się w tym zakresie znaczną aktywnością. Jest to także ważna płaszczyzna „bezpośredniego dialogu grup /.../ z internautami" (s.113). Analiza toczących się dyskusji dostarcza wartościowych informacji mówiących o ocenach i poglądach ich uczestników dotyczących problemów politycznych państwa i społeczeństwa oraz spraw najbliższego otoczenia, w tym środowiska rekonstruktorów. Coraz częściej grupy te decydują się na założenie na FB własnego profilu, który staje się również forum pozwalającym określić poziom zaangażowania politycznego i (zróżnicowane) poglądy ideowo-polityczne. Przedstawione przez Autorkę przykłady przekraczania przez niektórych rekonstruktorów utrwalonych w tym środowisku granic politycznej aktywności spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem większości członków grupy. „Grupy /.../ na swoich Facebookowych funpagach generalnie nie odnoszą się do polityki, dominującą treścią są relacje z wydarzeń i odniesienia do historycznych kwestii bliskich grupie", czytamy na s. 121. Na podstawie wyników przeprowadzonych badań Autorka sygnalizuje pewien fakt „o tyle zaskakujący, iż mimo wszystko grupy rekonstrukcji tak jak i inne organizacje pozarządowe zawsze będą częścią polityki w jej szerokim rozumieniu". I zaraz dodaje: „Wybory samorządowe 2018 /.../ wyraźnie pokazały, że rekonstruktorzy także chętnie widzą swoje miejsce w lokalnej polityce" (s. 142). Oczywiście „Istotną kwestią jest, jak na tego rodzaju aktywność indywidualnych rekonstruktorów reaguje środowisko rekonstruktorskie, które z zasady odcina się od polityki" (tamże). Treść i poznawcza wartość zdobytych tą drogą informacji jest, poza wszelką wątpliwością, nader wartościowa. Autorka pokazała drogę i instrumentarium, które mogą wydatnie pomóc w rekonstrukcji, tym razem obrazu GRH.

Lektura tej części rozprawy przekonuje, jak trudno jest uczestnikom ruchu rekonstrukcyjnego zachować dystans wobec partyjnych kampanii politycznych czy zabiegów samorządowych aktywistów, zwłaszcza w sytuacji, gdy uczestniczą oni w działalności grupy. Nowoczesne narzędzia komunikacji stwarzają coraz większe możliwości rozszerzania katalogu tematycznego zainteresowania grup, nawiązywania współpracy i poszukiwania nowych form

[8] Zbędne całkowicie jest przywoływanie w tym miejscu zasad wyboru radnych gminy. Zob. s. 140-141. Wątpliwości budzi też zamieszczenie w tym podrozdziale bogatego materiału ikonograficznego (16 fotografii).

oraz środków ekspresji przygotowywanych rekonstrukcji/inscenizacji. Nie jest łatwo rekonstruktorom unikać pułapek, jakie niesie jednak wszechobecny marketing polityczny.

Rozdział czwarty, zatytułowany *Działalność wybranych grup rekonstrukcji historycznych w województwie podlaskim,* ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia celów badawczych przyjętych przez Autorkę. Analizowane i interpretowane są tu wyniki badań własnych. Miały one być w Jej zamyśle empiryczną ilustracją rozważań teoretycznych oraz naszkicowanego wcześniej obrazu polskiego ruchu rekonstruktorskiego. Metoda obserwacji uczestniczącej oraz sięganie do innych metod i technik gromadzenia informacji pozwalało przypuszczać, że czytelnik otrzyma klarowny obraz badanych grup oraz problemów, z jakimi borykają się one. Trudno też w tym przypadku mówić o reprezentatywności wyników tych badań, gdyż obejmują one informacje i dane dotyczące zaledwie dwóch konkretnych grup rekonstrukcyjnych. Autorka ma świadomość tych ograniczeń i z pewnością z tego powodu w *Podsumowaniu* nadzwyczaj powściągliwie formułuje oceny i wnioski dotyczące ich wpływu na postawy, zachowania i proces poszerzania wiedzy o wydarzeniach historycznych, ich bohaterach i kształtowanie pamięci o przeszłości. Konsekwentnie pojawia się formułowane wprost bądź implicite zastrzeżenie przestrzegające, iż są to wnioski dotyczące badanego środowiska, określonych grup i społeczności lokalnych. Szczególnie ważne są konstatacje mówiące o pozytywnym wpływie działań GRH na wiedzę i świadomość historyczną, zainteresowanie historią, budzenie patriotyzmu oraz integrację społeczności lokalnych (s.204).

Znaczny zawód budzi strona formalna (językowa i redakcyjna) tego rozdziału. Autorka najwyraźniej nie do końca panuje nad zgromadzonym, niezwykle interesującym i oryginalnym materiałem badawczym. Dziwi konwencja relacjonowania materiałów zgromadzonych drogą rozmów z rekonstruktorami, utrwalanych na nośnikach elektronicznych. W gruncie rzeczy znaczna część pierwszych trzech podrozdziałów jest transpozycją z zapisu cyfrowego na zapis tekstowy[9]. Nie sądzę, by metoda etnograficzna[10], do której odwołuje się Autorka rozprawy, pozwalała na taką formę relacjonowania

[9] Zob. Treść rozmowy z dowódcą grupy 9 Pułk Strzelców Konnych w Grajewie (s. 178 i następne). O dosłowności zapisu świadczy taki oto fragment: „Ludzie są przeróżni (śmiech). To jest cała plejada..." (s. 180).

[10] Uwagi dotyczące metody etnograficznej są zbyt upraszczające jej charakter i walory oraz niejasne (s. 159 i nast.). Sposób dyskontowania tej metody, zwłaszcza prezentowania wyników, budzi poważne zastrzeżenia. Raz jeszcze warto podkreślić, że zebrane przez Autorkę informacje są niezwykle interesujące i merytorycznie wartościowe.

wyników wywiadu, rozmowy. Ponadto trudno taki zapis rozmowy uznać za autorską analizę i interpretację wyników takiego wywiadu. Ujawniający się tu woluntaryzm i nadmierna swoboda analizy i interpretacji zgromadzonych informacji obniżają poziom metodologiczny rozprawy i ujawniają braki warsztatowe Autorki.

Podrozdział czwarty zawiera próbę zbudowania wizerunku rekonstruktora na podstawie danych zgromadzonych w toku badań ankietowych przeprowadzonych na 60-osobowej grupie członków ruchu, działających na terenie województwa podlaskiego. Uzyskane tą drogą dane socjometryczne posłużyły jako podstawa stosunkowo nieśmiało i skromnie nakreślonego obrazu tego środowiska. Autorka, w zasadzie wbrew tytułowi podrozdziału, nie podjęła zadania stworzenia modelowej czy statystycznej postaci uczestnika ruchu rekonstruktorskiego, słusznie zresztą koncentrując się na charakterystyce respondentów i na tej drodze przedstawia i ostrożnie charakteryzuje to środowisko. Większość zadanych pytań była skorelowana i korespondowała z problemami, cechami czy formami aktywności członków próby badawczej, co było przedmiotem rozważań we wcześniejszych partiach rozprawy. Wyniki tych badań pozwoliły na ustalenie preferencji politycznych, które Autorka nazwała preferencjami wyborczymi (s. 196-197). Dane te potwierdzają wcześniejsze Jej szacunki, mówiące o silnych (?) związkach ruchu z prawą stroną polskiej sceny politycznej.

Skromne objętościowo, zaledwie pięciostronicowe, lakoniczne zredagowane *Zakończenie* budzi znaczny niedosyt i pewne wątpliwości merytoryczne oraz metodologiczne. Autorka tylko w niewielkim zakresie wychodzi poza myśli sformułowane we *Wstępie*, pisząc ponownie o celach badań i rozprawy. Ponownie, *in extenso* przytacza hipotezy (s. 207) oraz prezentuje treść poszczególnych rozdziałów (s. 210-211). Zakończenie rozprawy tymczasem powinno przynosić przynajmniej próbę odpowiedzi na pytanie, co wynika z całości rozważań w niej zawartych, jakie konkluzje generalne i szczegółowe dotyczące GRH można sformułować na bazie zgromadzonej już wiedzy oraz na podstawie własnych badań i przyjętej konceptualizacji problemu badawczego. Oczywiście Autorka odnosi się do hipotez, zapewniając (słusznie) o ich pomyślnej weryfikacji. Brakuje jednak bardziej wnikliwej, usystematyzowanej analizy i weryfikacji wartości zgromadzonego materiału empirycznego. Nie odniosła się tu również Autorka do zasadności wyboru metod badawczych, chociaż już we *Wstępie* tak aprobatywnie pisała na przykład o metodzie obserwacji uczestniczącej. To

głównie dzięki tej procedurze udało się Jej zgromadzić oryginalny, autentyczny, bardzo wartościowy materiał badawczy. Z tym również wiąże się naukowa wartość przeprowadzonych przez Nią badań i wkład w poznawanie owego fenomenu, jakim jest ruch rekonstrukcji historycznych.

Obszerna *Bibliografia* posiada nie do końca zrozumiałą dla mnie systematykę wewnętrzną. Autorka wyróżnia tu *Źródła* i *Opracowania,* co nie budzi zastrzeżeń. W grupie źródeł wymienia między innymi „Encyklopedie, słowniki, leksykony" oraz „Zasoby internetowe" (nazwa enigmatyczna[11]), umieszczając źródłowe opracowania określone jako „Badania sondażowe i raporty" jako ostatnią pozycję w części *Opracowania* (s. 226). Lista źródeł prawnych jest nadzwyczaj skromna. Brakuje tu szeregu ważnych ustaw, np. ustawy *Prawo o stowarzyszeniach, ustawa o fundacjach, ustawa o samorządzie gminnym.* Ponadto brakuje kilku pozycji powoływanych w przypisach, np. prac wskazanych w przypisie 9 na s. 10. Nie ma też pracy Grażyny Ulickiej, która została przywołana na s. 8 oraz prac T. Pilcha i T Pawłuszko wymienionych w przypisie 7 na stronie 9.

Obszerny *Aneks* jest integralną częścią rozprawy. Znalazły się w nim interesujące materiały wzbogacające naszą wiedzę o ruchu rekonstrukcji historycznych oraz o badawczym warsztacie Autorki. Mam tu głównie na uwadze Regulamin *Stowarzyszenia Szwadronu Kawalerii im 10-go Pułku Ułanów Litewskich* (w jego ramach działa jedna z badanych GRH) oraz Regulamin *Grupy Rekonstrukcji Historycznej 9 Pułku Strzelców Konnych.* Niezrozumiałe jest zamieszczenie a Aneksie *Wyników badań ankietowych przeprowadzonych w 2016 r.* (s. 248-261). Ich analiza i interpretacja powinny się znaleźć w rozdziale czwartym.

Recenzowana rozprawa Pani mgr *Patrycji Jarząbek-Krysiak* jest interesującym opracowaniem, które obok walorów poznawczych, diagnostycznych i aplikacyjnych ma również charakter pracy pionierskiej i nowatorskiej. Chcę tu podkreślić głównie przedmiot zainteresowania i sposób, w jaki Autorka dokonała konceptualizacji problemu badawczego. Problemem tym jest status grup rekonstrukcji historycznych, aspirujących do roli istotnego czynnika aktywizacji społeczności lokalnych, kształtowania w tym środowisku wiedzy historycznej, świadomości i postaw patriotycznych. Tematyka podjęta przez Autorkę rozprawy to bardzo słabo rozpoznany naukowo obszar

[11] Zob. przypis 7, strona 10 niniejszej recenzji).

aktywności obywatelskiej. Tymczasem działalność GRH stanowi pomyślnie rokującą formę włączania (inkluzji) coraz szerszych kręgów obywateli do działań związanych z zaspokajaniem cywilizacyjno-kulturowych potrzeb oraz kreowania nowych wspólnotowych więzi. Dlatego zachęcam gorąco Autorkę do dalszych, pogłębionych badań i przygotowania publikacji naukowej. Antycypując tę sugestię, zgłosiłem znaczną ilość krytycznych uwag i propozycji. Bez wątpienia udoskonalić należy stronę językową i redakcyjną, co również podnosiłem wcześniej.

Lektura ocenianego opracowania pozwala stwierdzić, iż Pani mgr *Patrycja Jarząbek-Krysiak* posiada dostateczną wiedzę teoretyczną w zakresie dyscypliny *nauki o polityce i administracji* a także dyscyplin pokrewnych. Recenzowana rozprawa przekonuje również, że potrafi Ona formułować i rozwiązywać problemy naukowe oraz samodzielnie prowadzić badania naukowe i dyskontować ich wyniki. Przedstawione w niniejszej recenzji krytyczne uwagi i oceny stanowią także głos w dyskusji nad teoretycznymi, metodologicznymi i warsztatowymi aspektami badań naukowych poświęconych społecznym fenomenom, tak oryginalnym jak GRH. Zgłoszone przeze mnie wątpliwości i zastrzeżenia nie podważają w żadnym stopniu walorów tej rozprawy lecz w części stanowią wyraz moich własnych, a więc subiektywnych przekonań co do sposobów analizowania wyników naukowej eksploracji, wreszcie interpretowania i rozumienia problemu naukowego, którego rozwiązaniu poświęcona jest oceniana praca.

K o n k l u z j a

Recenzowana rozprawa odpowiada wymogom przewidzianym w art. 13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. *o stopniach naukowych i tytule naukowym /.../*, (Dz. U. 2017, poz.1789, z późn. zm.) w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. *Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018, poz.1669).

Wnoszę o dopuszczenie Pani mgr *Patrycji Jarząbek-Krysiak* do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Łódź, 18 stycznia 2021 r.

Alfred Lutrzykowski